

Nie trzeba bogactwa, żeby dbać o słabszych

23 grudnia 2011

Rząd Indii chce walczyć z powszechnym w tym kraju niedożywieniem. Ustawa dotycząca subsydiowania żywności miałaby wspomóc aż... 3/4 obywateli państwa liczącego 1,2 miliarda ludności.

Jak informuje Polska Agencja Prasowa na podstawie Agencji Reutera, poprzez subsydiowanie żywności indyjski rząd chce walczyć z powszechnym tam niedożywieniem. Ustawa w tej sprawie może zostać przyjęta przez parlament na początku przyszłego roku. Niedożywienie, zwłaszcza dzieci, jest w Indiach większe niż w Afryce subsaharyjskiej.

Rządząca koalicja pod przywództwem Indyjskiego Kongresu Narodowego, która w manifeście wyborczym w 2009 r. obiecywała ustawę o żywności, ma w parlamencie większość. Zaproponowane nowe subsydia w czasach błyskawicznie rosnących cen ryżu i ziarna oraz tego typu podstawowych produktów, przy inflacji od niemal dwóch lat na poziomie ponad 9%, miałyby zapewnić biednym gospodarstwom prawo zakupu 7 kg subsydiowanego ziarna miesięcznie. Nowe przepisy miałyby zapewnić ciepłe posiłki kobietom w ciąży i starcom. Według danych ONZ, w Indiach poniżej progu ubóstwa żyje 40% ludności.

Zdaniem ministerstwa rolnictwa, planowane subsydia podwoją koszt istniejących już programów, dzięki którym około 180 mln biednych rodzin kupuje tanio ziarno zbóż i rośliny strączkowe. W zeszłym roku na takie programy rząd wydał 12 mld dolarów, czyli 1% PKB. Planowanym obecnie subsydiowaniem cen ziarna zostałoby objęte 75% ludności wiejskiej, spośród których co najmniej 46% traktowane miałyby być priorytetowo. Podobne wsparcie trafić miałyby do połowy ludności miast, z której priorytety dotyczą co najmniej 28%. Subsydiowane ziarno ma

trafić łącznie do około 810 mln ludzi, których nie stać na zapewnienie sobie żywności. Według „Times of India”, nowe ceny subsydiowanego ryżu, pszenicy i innych zbóż mają kształtować się na poziomie 3, 2 i 1 rupii za kilogram. Jest to o wiele mniej niż obecna cena racjonowanej żywności (4,15-5,65 rupii za kilogram).

Jak widać, wsparcie potrzebujących nie jest problemem z dziedziny „czy nas stać”, lecz wynika z wyboru strategicznych priorytetów i stanowi decyzję polityczną, nie finansową. Skoro niezamożne i liczące 1,2 miliarda ludzi Indie stać na wsparcie 3/4 społeczeństwa, to śmieszne, a raczej żałosne i podłe są wywody polskich liberalnych mędrków, że nas nie stać na nic: ani na przyzwoite zasiłki dla bezrobotnych, ani na wyższą płacę minimalną, ani na niegłodowe emerytury i renty, ani na nieodpłatne przedszkola itp., itd. Owszem, stać nas, choć na takiej decyzji bardzo ucierpieliby przyjaciele i sponsorzy kampanii wyborczych liberalnej siły oraz ona sama.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)